Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.935

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Środa, dnia 23-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 191.

Zarobki robotnicze nie mogą być dalej obniżane.

Poważne zmniejszenie zarobków robotniczych w przemyśle węglowym. Groźba ponownej obniżki w przemyśle włókienniczym (umowa wygasa 1 września b. r.). Dalsza fala strajków ekonomicznych w coraz to innej gałęzi przemysłu, budownictwie, przemyśle metalowym, włókienniczym itd.

Od kilku lat już stale te same zjawiska społeczno-gospodarcze: wciąż powtarzające się ataki przemysłu na zarobki robotnicze i ciężka walka robotników o utrzymanie minimum egzystencji.

Czas najwyższy podsumować rezultaty procesu społecznego lat ostatnich, zorjentować się, czy poziom zarobków robotniczych obniżył się równomiernie do obniżki kosztów utrzymania i nasilenia kryzysu gospodarczego na całym świecie.

Próbę analizy wysokości dochodów robotniczych w okresie kryzysu podjął Jan Derengowski w pracy p. t.: „Próba szacunku dochodów robotniczych z pracy w przemyśle 1928-32", wydanej przez Instytut Spraw Społecznych.

Autor, w obliczeniach swych, opiera się przedewszystkiem na materjałach Głównego Urzędu Statystycznego, a więc bierze pod uwagę tylko robotników z zakładów większych (ponad 20 tu). Ze statystyki tej wyeliminowaną jest cała masa pracowników, zatrudnionych w drobnych warsztatach, których poziom zarobków jest znacznie niższy, niż w większych fabrykach. Wskutek tego cyfry, otrzymane przez autora są z pewnością znacznie wyższe od przeciętnych zarobków robotnicych w Polsce.

Dla ilustracji tych różnic wystarczy zbadać trwający od dłuższego czasu strajk robotników budowlanych w Łodzi, Krakowie i Warszawie. Cennik z r. 1928 ustala stawkę: dla murarza zł. 1.60 za godzinę, dla tynkarza zł. 1.95. Obecne stawki wahają się w granicach od 50 do 90 gr. dla obu kategorji. Faktyczna obniżka płac wynosi więc 60 proc., a mimo to istnieje szereg drobnych przedsiębiorstw budowlanych, tych właśnie nie objętych żadną statystyką, w których robotnicy otrzymują jeszcze o połowę niższe stawki.

Zresztą autor zdaje sobie sprawę z otrzymanych rezultatów, pisze bowiem, że wyliczony przez niego spadek zarobków i siły konsumcyjnej klasy robotniczej jest w porównaniu z rzeczywistością, raczej zbyt mały. A jednak mimo tych zaostrzeżeń, obraz, nakreślony przez p. Derengowskiego przedstawia w dostatocznie jaskrawy sposób ogromny spadek zarobków robotniczych w okresie kryzysu.

Autor, biorąc za podstawę obliczeń done z 1929 r., jako równe 100, wykazuje, że wskaźnik przeciętnych płac robotniczych za 1 godzinę wynosił w 1932 r. 85, a więc poziom płac robotniczych obniżył się o 15 proc. W poszczególnych gałęziach przemysłu zarobki godzinowe obniżyły się bardziej jeszcze do 25 i 26 proc. w przemysłach: drzewnym, mineralnym, chemicznym, budowlanym itp.

Obok płac, o sumie zarobków robotniczych decyduje liczba przepracowanych godzin. Liczba ta również ogromnie spadła i wyniosła w 1932 r. (w stosunku do 1929 wziętego za 100) dla całego przemysłu 33, obniżając się w niektórych gałęziach pracy przemysłowej do 44 (przemyst metalowy), 38 (hutnictwo) i 21 (budownictwy).

Z zestawienia powyższych danych autor oblicza wskaźnik wartości zarobków robotniczych w 1932 r. jako równy 45. Po uwzględnieniu zaś obniżki kosztów utrzymania w okresie lat 1929 1932, wskaźnik realnych zarobków robotniczych wynosił 58, czyli że wartość realna tych zarobków spadła w stosunku do 1929 r. o 42 proc. Poszczególne gałęzie przemysłu wykazują oczywiście spadek większy, o 49 proc przemysł metalowy, o 51 proc. — hutnictwo, o 60 — mineralny, o 79 — budowlany.

W dalszym ciągu autor obliczył wysokość dechodu rocznego przypadającego na 1 osobę, otrzymywaną w pracy w przemyśle. Dochód ten wynosił w 1929 r. 821 zł., a w 1932 r. — 384 zł., spadł więc przeszło o połowę i stanowił 47 proc. poziomu z 1929 roku.

Przy uwzględnieniu obniżki kosztów utrzymania, autor wylicza, że wartość realna przeciętnego dochodu z pracy, a więc siła nabywcza proletarjatu przemysłowego spadła w tym okresie o 39 proc.

Najniższy przeciętuy dochód wykazuje przemysł włókienniczy — 320 złotych rocznie na osobę, a więc nie całą złotówkę dziennie. Dla przemysłu węglowego obniżka wyniosła 27 procent.

W porównaniu z zagranicą zmniejszenie się zarobków robotniczych w Polsce było znacznie większe, mimo, że kryzys gospoparczy bynajmniej nie jest u nas głębszz.

Spadek siły nabywczej proletarjatu wynosił w Niemczech — 20 proc., we Włoszech — 19, w Anglji — 10, a w Polsce aż 39. Aby ocenić dokładnie podane tu różnice, trzeba wziąć ponadto pod uwagę, że poziom zarobków robotniczych był i tak w Polsce znacznie niższy. Według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy za rok 1930, płace realne w Polsce były o 18 proc. niższe niż w Niemczech, a o 54 proc. — niż w Anglji.

Gdyby obliczenia autora uzupełnić jeszcze i uwzględnić ogromne obniżki zarobków robotniczych, zwłaszcza w przemyśle węglowym i włókienniczym, jakie miały miejsce w 1933 r., obraz przedstawiony byłby jeszcze bardziej zatrważający.

To olbrzymie, niczem w tej mierze nieuzasadnione zmniejszenie zarobków nietylko obniża w wysokim stopniu poziom życiowy klasy robotuiczej i doprowadza do ostatecznej pauperyzacji, ale wpływa również niezmiernie destrukcyjnie na rynek pracy, poiwodując poważny spadek konsumpcji i dalsze ograniczenie produkcji.

Zestawienie polskich stosunków z zagranicą tem jaskrawiej uwypukla fakt, że tam, gdzie kapitał narodowy liczy się z interesami włysnego państwa, znajduje on zawsze inne wyjście z kryzysu i inną drogę do obniżki kosztów producji, niż nadmierne zmniejszenie płac robotniczych.

U nas, niestety, kapitał przeważnie obcy, często wrogi państwu, idzie po linji najmniejszego oporu i stosuje politykę, która w fatalny sposób zaciąży nad całokształtem stosunków gospodarczych i społecznych w państwie.

Udaremnienie koncentracji zbrojnej bojówki ukraińskiej.

Znaleziono rewolwery, granaty i materjały wybuchowe.

STANISŁAWÓW. Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji bojówki ukraińskiej OUN. Onegdaj w gm. Pasiecznej pow. stanisławowskiego policja natknęła się na grupę turystów w liczbie 12 osób. Na dany znak, by zatrzymali się, turyści rzucili się do ucieczki. Jeden z nich rzucił posiadany plecak, naładowany rewolwerami i granatami.

Przy szczegółowej rewizji znaleziono u nich 9 rewolwerów, granaty ręczne, około 150 nabojów rewolwerowych, zapały, benzynę, kwas siarczany, bandaże, opatrunki, watę, wyciory do czyszczenia pistoletów, kompasy, mapy specjalne, sztylety itd.

Przez przytrzymanie tych osobników udaremnione zostało dokonanie sabotażu, zakrojonego na szerszą skalę.

Między aresztowanymi są osobnicy z najrozmaitszych stron, a nawet z Wołynia, komendantem grupy był urzędnik Towarzysawa Ubezpieczeniowego „Dnister" ze Lwowa, Juryj Onyszkiewicz.

Konferowali w łódce wioślarskiej.

RICCIONI. Kanclerz austrjacki Dollfuss odbył dwie rozmowy z Mussolinim, zaznaczając, jako cel polityki austrjackiej utrzymanie przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi państwami, nie wyłączając Niemiec. Warunkiem oczywiście tych przyjacielskich stosunków jest poszanowanie niepodległości Austrji, której Dollfuss zamierza bronić wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza.

Jedna z rozmów obu mężów stanu odbyła się w niezwykłych warunkach. Mussolini mianowicie podczas kąpieli wypłynął dość daleko na morze. Kanclerz Dollfuss, któremu widocznie bardzo zależało na czasie, wynajął łódź wioślarską i podpłynąwszy do Mussoliniego, zabrał go na łódź, poczem obaj odbyli swą konferencję polityczną, podczas gdy łódź przez pół godziny płynęła wzdłuż wybrzeża morskiego.

Jak słychać Dollfus i Mussolini uzgodnili swe poglądy na najważniejsze zagadnienia polityki europejskiej.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJMIE UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI STEFANA BATOREGO.

WARSZAWA. W dniu 31 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra rolnictwa p. Nakoniecznikoff Klukowskiego i wiceministra spraw zagranicznych Szembecka, przyjedzie do Krakowa na uroczystość Stefana Batorego. Jak wiadomo, na uroczystości te zjeżdża delegacja węgierska, m. in. przymas Węgier Seredyi, który zamieszka jako gość ks. metropolity Sapiehy w jego pałacu, tudzież minister rolnictwa Kallay, który będzie gościem rządu polskiego.

100 samolotów niemieckich nad Polską.

Między 24 a 27 sierpnia r. b. niemieckie aerokluby urządzają turystyczny lot naokoło Niemiec. Trasa tego lotu, w którym bierze udział około 100 aeroplanów, obejmuje również Prusy Wschodnie i prowadzi przez Polskę i w. m. Gdańsk.

Z uwagi na to, jak się dowiaduje agencja „Iskra" — rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o udzielenie samolotom uczestniczącym w locie pozwolenia na przelot przez Pomorze do Prus Wschodnich.

Będąc zdania, że połączenie Rzeszy z Prusami Wschodniemi na tej jego części, która prowadzi przez Polskę powinno posiadać normalne komunikacyjne, polskie władze uznały za możliwe udzielenie pozwolenia, godząc się na przelot nad Polską 100 samolotów niemieckich w ciągu jednego dnia, grupami, na linji Szczecin—Kartuzy—Gdańsk do Prus Wschodnich, zaś w drodze powrotnej na linji Gdańsk — Kościerzyna—Bytów.

Gandhi umierajacy.

BOMBAJ. — Stan zdrowia Gandhiego w ostatnich godzinach pogorszył się do tego stopnia, że musiano przenieść Mahatmę do szpitala w Poonie. Gandhi zachorował na zapalenie nerek.

Pomimo starań ze strony rządu, Gandhi w dalszym ciągu uparcie odrzuca stawiane mu warunki i nie chce przerwać głodówki. Stan jego jest bardzo groźny.

GANDHI NIE BĘDZIE SZTUCZNIE ODŻYWIANY.

POONA. — Przedstawiciele władz oświadczyli, iż nie zamierzają stosować siły przy sztucznem odżywianiu Gandhi'ego. Lekarze prywatni będą mogli udzielać opieki lekarskiej Mahatmie, jeżeli tego zapragnie Gandhi, który rozpoczął dzisiaj 6-ty dzień głodówki czuje się bardzo osłabiony.

SKAZANIE CZŁONKA OWP. ZA MAGAZYNOWANIE BRONI.

WARSZAWA. Wyrokiem sądu skazany został na dwa lata więzienia Tadeusz Jaroński, członek OWP. w mieszkaniu rodziców którego, podczas rewiji znaleziono w walizce 8 granatów, 4 świece dymne, 18 naboi karabinów systemu Mausera. Granaty pochodziły ze składów wojskowych,

NIEMKI NIE BĘDĄ PALIĆ PAPIEROSÓW.

BERLIN. Prezydent policji wystosował okólnik do organizacyj hitlerowskich, w którym zaleca, aby wprowadziły zakaz palenia tytoniu przez kobiety. W restauracjach wywieszono tablice z napisami „Panie proszone są o niepalenie".

WYSIEDLENIE 4-CH ROBOTNIKÓW POLSKICH.

LIPSK. W Zachornewik koło Biterfeldu aresztowano i wysiedlono do granicy polskiej czterech robotników Polaków. Zamieszkiwali oni w Niemczech od 30 lat i posiadali świadectwa swobodnego zarobkowania.

ZAKOŃCZONY LOT DOKOŁA EUROPY.

PARYŻ. Lotnik francuski Andre Jappy przybył wczoraj o godz. 18.35 do Ze Bourget, kończąc w ten sposób lot dokoła Europy, długości 5 tys. klm. na małym samolocie z motorem o sile 85 hp. Lotnik zatrzymywał się w Moskwie, Leningradzie, Oslo i Kopenhadze.

POBICIE URZĘDNIKA SOWIECKIEGO PRZEZ DWU HITLEROWCÓW.

MOSKWA. — Z Berlina donoszą o dotkliwem pobiciu przez dwu hitlerowców urzędnika sowieckiego przedstawicielstwa handlowego Griszyna, ponieważ nie pozdrowił sztandaru hitlerowskiej kolumny bojowej.

Napastnicy powrócili do szeregów, wobec czego policja odmówiła interwencji.

SYTUACJA W DUBLINIE NAPRĘŻONA.

DUBLIN. — W dniu wczorajszym odbyły się dwa pochody organizacyj „niebieskich koszul": jeden dookoła Dublina, a drugi w mieście Cork.

W związku z temi pochodami sytuacja w Dublinie jest naprężona. Władze wydały szereg zarządzeń wyjątkowych. Policja otrzymać miała instrukcję udzielania ochrony „niebieskim koszulom".

Po zakończeniu obchodu ku czci poległych bohaterów irlandzkich oddział irlandzkiej armji republikańskiej wtargnął do lokalu organizacji „niebieskich koszul" i zerwał powiewający nad tym gmachem sztandar. Wywiązała się walka, podczas której sztandar faszystowski został porwany w kawałki, a następnie spalony.

Najlepiej pojętym interesem przemysłowca jest udział w wystawie częstochowskiej.

Najpoczytniejsze i najtańsze.

Tempo życia, piętrzące się zagadnienia doby obecnej a przedewszystkiem konieczność wzmocnienia frontu demokratycznego nakłada na niezależną prasę demokratyczną coraz większe obowiązki. By sprostać tym zadaniom, zadość czyniąc żądaniom naszej licznej Rodziny Czytelniczej, postanowiliśmy z dniem 1 września rb. rozszerzyć objętość naszego „Słowa", powiększając go do objętości 6-ciu stron druku codziennego i rozszerzając zakres działalności przez powiększenie zespołu redakcyjnego. Dotychczas „Słowo" przez trzy lata swej uczciwej pracy dla społeczeństwa zyskało sobie popularność i życzliwość, której wyrazem jest imponujący nakład codzienny. Bezsprzecznie dziś już „Słowo" jest najpopularniejszym i najtańszym dziennikiem demokratycznym Częstochowy i okręgu częstochowskiego. Pragnie pozostać nim nadal: najtańszym i najpopularniejszym, służącym najżywotniejszym interesom szerokich sfer demokratycznych, wyrazicielem ich woli i obrońcą ich interesów. Powiększając więc rozmiar „Słowa" do 6-ciu stron druku, rozszerzając pracę re dakcji przez wprowadzenie nowych działów, ustanawiamy cenę prenumeraty miesięcznej tylko na 2 złote miesięcznie wraz z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu przy cenie 10-ciu groszy za pojedyńczy egzemplarz. Dzięki temu „Słowo Częstochowskie" będzie istotnie najtańszym dziennikiem Częstochowy.

O reorganizacji redakcji i wprowadzeniu nowych działów i rubryk w „Słowie" napiszemy osobno.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 23 sierpnia. Filipa, Benicjusza Wschód słońca o g. 4.44. Zachód 18.49

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę. Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Nowy komendant P. K. U. Na stanowisko komendanta miejscowej Powiatowej Komendy Uzupełnień mianowany został mjr. Henryk Dmowski, zajmujący dotychczas równorzędne stanowisko w Tarnopolu, skąd przybył już do Częstochowy i objął urzędowanie.

Dodatek na mieszkania dla nauczycieli szkół powszechnych. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło władze szkolne, że Rada Ministrów uchwaliła dalszą zaliczkową wypłatę dodatku na mieszkanie dla nauczycieli w wysokości i według zasad, obowiązujących dotychczas, do końca roku budżetowego 1933/34, t. j. do 31 marca 1934 r.

Z Magistratu. Sekretarz wydziału prezydjalnego Magistratu st. referent p. Jan Kozłowski po powrocie z urlopu wypoczynkowego rozpoczął urzędowanie.

Rok szkolny rozpoczęty.

Wczoraj miasto nasze przybrało niecodzienny wygląd. Po dwumiesięcznych ferjach wakacyjnych młodzież szkolna powróciła do swych uczelni, by rozpocząć rok nowy. Od wczesnego rana dziedzińce miejscowych zakładów naukowych zaroiły się młodzieżą, która przy dźwiękach orkiestr przemaszerowała przez miasto na Jasną Górę, na uroczyste nabożeństwo, z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Po nabożeństwie młodzież zarówno szkół powszechnych, jak i średnich, powróciła do swych lokali szkolnych, gdzie odbyły się uroczystości inauguracyjne roku szkolnego, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami kierowników i wychowawców. W godzinach popołudniowych grupki młodzieży odbywały tradycyjną wędrówkę po księgarniach, zaopatrując się w nowe podręczniki szkolne. Dziś we wszystkich szkołach zajęcia odbywać się już będą normalnie, od godz. 8 rano.

Należy zaznaczyć, że młodzież szkolna w uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego wzięła udział w mundurkach ustalonego niedawno typu: jednolitych czapkach i mundurkach z numeracją szkoły i tarczą na rękawie.

Ujęcie przemytu wódki.

W dniu 21 bm. o godzinie 2.45 w nocy, w pobliżu wsi Pakuły, powiatu Lublinieckiego, wywiadowcy straży granicznej przytrzymali bandę przemytników, która usiłowała przetransportować z Niemiec przemyt wódki nieoczyszczonej, t. zw. brendki. Zaskoczeni przemytnicy usiłowali ratować się ucieczką. W czasie pogoni postrzelony został w nogę Lis Józef, lat 28, mieszkaniec Siedlec, gminy Rudniki Wielkie, pow. Zawierckiego. Ponadto zatrzymano dwu przemytników i odebrano cały transport „brendki" w ilości 45 litrów.

Składki za ubezpieczenie od ognia. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin rejestrów na I ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu b. r. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składka oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak śpieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

Nieszczęśliwy wypadek. — Wczoraj w godzinach rannych w wapiennikach, należących do zakładów przemysłowych "Saturn" robotnik Jan Ociepa (Złota 11) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy, odnosząc ciężkie i bolesne rany kolana i podudzia. Nieszczęśliwego w stanie poważnym przewieziono do szpitala Najświętszej Marji Panny na kurację.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

72) POWIEŚĆ.

— Czy ta sama pani Roland, z którą się ojciec pani ożenił wkrótce po pani zamęściu?

— Ta sama.

— Była zapewne piękna?

— Niebardzo.

— A jej wykształcenie?

— Prawie żadne. Nie wiem, jakim sposobem ojciec mój nie zrozumiał, że zupełna jej niezdolność do obowiązków nauczycielki dowodnie wykryje istotną przyczynę jej pobytu w domu naszym. Matka wszystko zrozumiała i ubolewała nie nad niewiernością męża, lecz nad nierządem domowym, wynikającym koniecznie z takich stosunków, o których i ja mogłam się nakoniec dowiedzieć.

— W jakim wieku był wtenczas ojciec pani?

— Miał około lat sześćdziesięciu.

— I wierzył w miłość tak młodej osoby?

— Ojca mego za młodu zepsuły kobiety. Pani Roland, przez instynkt, albo kierowana dobremi radami...

— Któż jej mógł radzić?

— Zaraz księciu opowiem. Ta kobieta, wiedząc, że starzy eleganci lubią słyszeć pochwały swojej czerstwości, bo to im przypomina szczęśliwe czasy młode, pochlebiała memu ojcu, chwaliła wyraz jego twarzy, wdzięk w obejściu... w sześćdziesiątym roku życia! I on dał się złowić w te sieci!

Rudolf uśmiechnął się na tak ironiczny obraz macochy i rzekł:

— Jednej tylko rzeczy nie mogę darować ludziom śmiesznym: złości... bo nie można się z nich śmiać do woli!

— O! nie żaliłabym się na panią Roland, lecz szkaradne jej postępowanie z moją matką... jej czynny udział w mojem zamęściu, są przyczyną mojej nienawiści,—rzekła markiza po chwili wahania.

Rudolf spojrzał na nią z zadziwieniem.

— Pan d'Harville jest przyjacielem księcia, — dodała markiza tonem pewnym. Znam całą ważność słów, które tylko co wymówiłam. Niezadługo uznasz książę ich słuszność. Matka chciała oddalić ode mnie panią Roland; lecz ojciec się na to nie zgodził, przeniośliśmy się więc do osobnego skrzydła, a moja guwernantka została przy ojcu i przyjmowała gości, jak pani domu... To tak bolało moją matkę, że zasłabła. Sprowadzili jej doktora Włocha, poleconego przez panią Roland.

Tu oczy markizy napełniły się łzami, zaledwie mogła mówić od płaczu.

— Wyznaję, że miałam do niego jakiś wstręt jedynie dlatego, że go pani Roland ojcu poleciła. Polidori był bardzo uczony. Miał około lat pięćdziesięciu. Twarz okropna, jasno-zielone oczy, nos garbaty, orli.

— To on! tak, to on! — zawołał Rudolf. — Czy Polidori teraz nie mieszka w Paryżu? — zapytał Rudolf.

— Nie wiem. Ale on także leczył znajomą mi księżnę de Lucenay...

— Księżnę de Lucenay!

— Mówiła mi dawniej, że odbiera od niego bardzo ciekawe i dowcipne listy o zwiedzanych krajach, lecz kiedy przed miesiącem znowu zapytałam o niego, zmieszała się i powiedziała, że już dawno o nim nic nie słychać, że zapewne umarł. Książę go może znasz?

— Tak jest, na nieszczęście; ale nie przerywam pani opowiadania o tym niegodnym człowieku, zdolnym do wszelkich zbrodni.

— Zbrodni? a moja matka skonała w jego ręku! Książę powiedziałeś mi zawiele, albo za mało!

— Jakto?

— Lękałam się oskarżać niewinnego, ale teraz wszystko mogę powiedzieć. Przez pięć dni nie odstępowałam od łóżka chorej matki; nakoniec piątego dnia wyszłam do ogrodu odetchnąć świeżem powietrzem. Wracałam ciemnym korytarzem, właśnie Polidori wychodził od pani Roland, nie widzieli mnie. Ona mówiła mu coś do ucha, a on jej odpowiedział: Pojutrze. Znowu coś do niego mówiła; on znowu powtórzył: Pojutrze, mówię pani, pojutrze!

— Co to miało znaczyć?

— Co miało znaczyć? Polidori powiedział te słowa we środę wieczorem, a w piątek skonała moja matka!

— Ach! okropne!

— Pamiętałam te straszną przepowiednie, nie śmiałam obwinić doktora. Po śmierci matki pani Roland rządziła całym domem. Chciałam zamieszkać w klasztorze, ojciec nie pozwolił; musiałam więc zostać w jednym domu razem z nienawidzoną i pogardzaną kobietą.

W Aubiers (tak się nazywały dobra mego ojca), pani Roland zupełnie rozgościła się, zajęła nawet pokoje mojej nieboszczki matki. Z oburzeniem skarżyłam się ojcu na tak nieprzyzwoity postępek, lecz surowo mnie upominał, że powinnam uważać panią Roland za drugą matkę. W trzy miesiące potem ojciec zdjął żałobę, pod pozorem, że żałoba w sercu się nosi. Coraz bardziej tracił do mnie przywiązanie; tylko przy śniadaniu i obiedzie widywałam go, zresztą cały dzień mogłam jeździć konno z lokajem, albo chodzić po lasach otaczających zamek. Rzadko znajdowałyśmy się same z panią Roland, obiedwie unikałyśmy podobnego spotkania. Raz mi tylko powiedziała: „Strzeż się, chcesz ze mną walczyć, ale zginiesz".

(D. c. n.)

Przemysłowcy, zgłaszajcie swój udział w Wystawie Przemysłowej!—Informacyj udziela Biuro Wystawy. Magistrat, sala Nr. 8.

Ruchoma wystawa sztuki w parku Staszica.

W ub. niedzielę w godzinach południowych w górnej sali Muzem Higjenicznego w parku Staszica odbyło się otwarcie „Ruchomej Wystawy Sztuki" zorganizowanej pod protektoratem p. ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza.

Aktu otwarcia wystawy wobec licznego grona osób zaproszonych dokonał p. starosta Kazimierz Eustachiewicz, przecinając wstęgę u wejścia.

Niezwykle estetycznie i interesująco przedstawiająca się wystawa zawiera prace wybitnych artystów naszych, uczniów prof. Pruszkowskiego, Warsz. Szkoły „Ryt" prof. Skoczylasa spółdzielni tkanin „Ład" oraz ceramikę uczniów Akademji Warszawskiej.

Najliczniej reprezentowane jest na wystawie malarstwo, posiadające prace wykonane najrozmaitszemi technikemi malarskiemi, a więc: olejne temperowe, akwawele, gwasz. Na czoło wybijają się bezkonkurencyjnie prace prof. Pruszkowskiego „Zenia" i „Jan Kazimierz" oraz A. Jędrzejewskiego nieporównany „Pejzaż z Wołynia" posiadające zdecydowaną wartość artystyczną i stanowiące oryginalnem potraktowaniem kolorystycznem bezsporną atrakcję w dziale malarskim tej wystawy. Młodsza brać artystyczna na wystawie zjawiła się in gremio: M. Bylina, B. Cybis, S. Dybowski, J. Gotard, G. Hufnaglówna, M. Podoska, T. Roszkowska, J. Umińska i inni niezwykie interesujący swem tworzywem artystycznem członkowie bractwa św. Łukasza.

Grafikę reprezentuje drzeworytnictwo prof. Skoczylasa, śmiałe, pełne artystycznego wdzięku i prostoty akwaforty Z. Stankiewiczówny, oraz wyraźno-kierunkowe a nie mniej artystycznie potraktowane prace A. Sołtana, T. Cieślińskiego, K. Sopoćki i innych.

Na czoło działu rzeźby wysuwa się zdradzająca lwi pazur talentu, wykonana w czarnym dębie rzeźba J. Belowa „Młody żeglarz" oraz bezkonkurencyjny zarówno w linji, pomyśle i technice bronz: „Skakanka" A. Karnego.

Prof. Krzyniec ze swemi wyrobami ceramicznemi, projekty dekoracyj teatralnych uczniów śp. prof. Drabika: H. Krygierówny, K. Kręczkowskiego, I. Lorentowicz Kaniowskiej oraz piękne tkaniny, hafty śląskie, wołyńskie, łowickie i karpackie stanowią bardzo cenne i nie mniej interesujące dopełnienie wystawy, zawierającej pokaźną ilość przeszło 200 dzieł sztuki, bezwzględnie wartościowych i ciekawych.

W okresie rozpoczętego roku szkolnego z wystawy tej, otwartej tylko do 8 września, skorzysta niewątpliwie młodzież szkolna, a starsze pokolenie winno się nią także szczerze zainteresować.

Kobieta obrasta w piórka. Moda kobieca jest kapryśną i pomysłową. W tej dziedzinie żadna fantazja nie jest nieziszczalną. Pobobnie jak nie można narysować karykatury kapelusza damskiego, każdy bowiem pomysł jest realny. nawet najśmieszniejszy—każdy okazuje się twarzowym, zalotnym, oryginalnym i godnym naśladownictwa. Ale, mimo to są chwile, gdy modzie brakuje pomysłów. Wtedy wyciąga stare modele, z przed laty, zapominane i wyśmiane. Oto ostatni krzyk mody: długie, barwne pióra, rajery, pióropusze, wężowe boa z piór. Wszędzie pióra: owija się niemi szyje, upina koło dekoltów, obrębia suknie, rękawy. Nawet całe skrzydła wyrastają paniom z ramion—rzekłbyś: anielice. Nie gardzi się nawet piórami papuziemi.

Słowem z braku innych pomysłów kobieta obrasta w piórka.

Nieszczęśliwy wypadek chłopca. 11-letni Zbigniew Cholewka (Kilińskiego 135-141) bawiąc się nad brzegiem dołu, wskutek oberwania się znacznej ilości ziemi, wpadł do dołu skutkiem czego uległ złamaniu nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji.

Echa zajść w Częstochowie.

Sledztwo w sprawie ostatnich zajść w Częstochowie trwa w dalszym ciągu. Władze z całą energją prowadzą dochodzenie. Wczoraj wieczorem i w nocy wszystkich aresztowanych w liczbie 25 osób przewieziono do więzienia na Zawodziu.

Z wyników dotychczasowych dochodzeń widać, że poszczególne funkcje w organizacji zostały podzielone między poszczególnych członków stronnictwa i młodych.

Aresztowany Piotr Kozerski pełnił obowiązki prezesa, jego zastępcą, mianowanym przez centralę stronnictwa był Stefan Niebudek. Obsada dalszych referatów: przedstawia się następująco: Jan Rutkowski kierownik grodzki organizacji młodych, Zygmunt Przygodzki — sekretarz, Jan Dźwigalski —członek zarządu, Ryszar Szczęsny—gospodarz i administrator „Gazety Narodowej", Tadeusz Jurczyk — kierownik bojówek, Edmund Gliński — instruktor, Witold Domański — członek zarządu wojew. i dzielnicy warszawskiej, Honorjusz Kaniewski — współprac. pisma, Mieczysław Dobosz — biuralista, Mieczysław Brzuchania — współpracownik pisma, Eugenjusz Lajtner, Stanisław Posyłek rzeźbiarz, Stanisław Deska rolnik, Stefan Jabłoński rzeźnik, Maksymiljan Mazik szofer, Wacław Mazik tokarz żel., Tadeusz Mazik stolarz, Adam Gębicz robotnik, Feliks Rak kotlarz, Czesław Stanisławski tokarz met., Wacław Dyl robotnik.

Ustalono już ponad wszelką wątpliwość, że organizacja utrzymywała płatnych ludzi, których używano do wywoływania awantur i hec antyżydowskich. Stwierdziło to dochodzenie wstępne, w czasie którego wyszło na jaw, że po zajściach obok kina „Panorama", w lokalu przy ul. Kilińskiego 13, wypłacano kierownikom grup pieniądze za udział w zajściach.

Rewizje przeprowadzone w lokalu Stronnictwa oraz w mieszkaniu poszczególnych członków aresztowanych dały niespodziewane rezultaty. Znaleziono oprócz licznej literatury nielegalnej, liczne pisma i ulotki skonfiskowane, szablony do napisów, artykuły i referaty oraz u kilku członków broń.

Dochodzenie ustaliło ponadto, że w lokalu stronnictwa odbywały się zebrania ogólne, a bezpośrednio po nich konferencje poufne na których szczegółowo opracowywano wystąpienia na zewnątrz. Raz w tygodniu odbywały się tam również odprawy kierowników poszczególnych placówek miejskich, na których udzielano instrukcyj i wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Przesłuchania wszystkich obwinionych zostały zakończone. Obecnie śledztwo idzie w kierunku zbadania całokształtu działalności stronnictwa w związku z udziałem w ekscesach ludzi do organizacji tej należących.

W każdym razie śledztwo potrwa czas dłuższy przyczem do podanych powyżej obwinionych sędzia śledczy zastosował jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt.

Dalsze szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy.

Nie wolno znieważać Narodu Polskiego.

Odpowiadamy twardo i nieustępliwie: nie wolno znieważać naszego Narodu! Nie wolno obrażać Polaków, w ich najświętszych uczuciach. I dlatego na tem miejscu piętnujemy w sposób jaknajbardziej dobitny wypadek, którego świadkami byliśmy sami:

Tola Nordon (Al. Kościuszki 28) pozwoliła sobie na niepoczytalny wybryk, rzucając pod adresem Narodu Polskiego oszczerstwa i obelgi. Na to jest jedna odpowiedź: kara surowa przez sąd Rzplitej wymierzona.

Nieuczciwy furman. Właściciel piekarni W. Krysak (Piastowska 64) zatrudniał u siebie w charakterze furmana Marjana Zarzyckiego, który równocześnie inkasował pieniądze za rozwiezione pieczywo. Onegdaj Zarzycki zainkasował w różnych sklepach około 80 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukuje go policja, której Krysak złożył zameldowanie

Olbrzymi pożar. We wsi Chorzenice, gm. Brudzice w stodole Wacława Stankiewicza powstał pożar, który wkrótce przerzucił się na sąsiednie zagrody. Ogółem spłonęło 13 domów mieszkalnych, 10 stodół ze zbożem i 16 obór.

Straty wynoszą 64,800 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Bójki i awantury. Wiktorję Mrozińską (Kiedrzyńska 68) pobili małżonkowie Wacław i Władysława Dziwińscy.

Kluski z drucikami. Józef Galardziak (Mireckiego 32) hodował kury. Od pewnego czasu zauważył, że kury chorują, a w maju b. r. zdechło mu 8 sztuk. Kiedy jednak analogiczny wypadek powtórzył się w sierpniu i zdechła mu jeszcze jedna kura, Galardziak stwierdził, że powodem śmierci kury były kluski z drucikami, przyczem udało się ustalić, że kluski te przygotowywał Jan Szymanek (Mireckiego 39) na którego poszkodowany Galardziak złożył zameldowanie w policji.

Wczoraj nieczystości dzisiaj drzwi. Dn. 21 bm. Keller Maksymiljan zameldował, że sublokator jego Wieczorek Zygmunt wyrąbał drzwi do jego mieszkania, mimo, że ma oddzielne wejście do swego mieszkania.

O usiłowanie zabójstwa niewiernego kochanka.

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i przy udziale sędziów Nakoniecznego i Gawlikowskiego, jako wotantów, znalazła się sprawa mieszkanki wsi Rędziny Genowefy Wawrzakówny, oskarżonej o usiłowanie pozbawienia życia w nocy z 2 na 3 sierpnia ub. r.. śpiącego w stodole Konstantego Kitela, z którym od kilku lat utrzymywała stosunek miłosny.

Przewód sądowy odtworzył ową dramatyczną scenę, kiedy Wawrzakówna z nożem w ręku usiłowała przeciąć gardło śpiącemu Kiteli. We śnie Kitela poczuł w decydującej chwili morderczе ostrze na swem gardle, zerwał się z posłania i chwycił Wawrzakównę za ręce. Wywiązała się straszna walka na śmierć i życie, w czasie której niedoszła morderczyni ciężko poraniła Kisteli ręce. Powodem desperackiego czynu dziewczyny, który doprowadził ją do rozpaczy i dał jej nóż w rękę był fakt. że Kitela, który przyrzekał ciągle Wawrzakównie, że się z nią ożeni, zamierzał porzucić ją i wyjechać ze wsi.

Oskarżał pprok. Jarzębiński, obronę w imieniu oskarżonej wnosił mec. Mężnicki.

Po wysłuchaniu przemówień stron, sąd, przychylając się do wywodów obrońcy uznał, że oskarżona pod wpływem rozpaczy nie zdawała sobie sprawy z tego, co czyni i skazał ją na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg kilku lat.

Komu, co i gdzie. Zabłocki Antoni (Wysockiego 30) zameldował, że Mszyca Michał, Mszyca Stefan i Wypchlan Jan (Wysockiego 38) systematycznie kradną mu gołębie. Ostatnio na polu za domem skradziono mu 4 gołębie wartości 16 zł.

Boruch Marjan, zam. Pilźnie zameldował, że skradziono mu na placu Jasnogórskim walizkę, którą pozostawił pod opieką swych kolegów z Pilzna. Wartość skradz. walizki 15 zł.

Landau Jeremjasz (Warszawska 111) zameldował, że Szczygieł Bronisław usiłował dokonać kradzieży surówki do odlewów z placu fabryki przy ul. Ogrodowej 31 35. Szczygła spłoszył dozorca fabryki W. Całusiński.

Zarząd Częstochowskiej Fabryki Mydła Dziubas i Fiszel Spółka akcyjna zawiadamia niniejszym pp. akcjonarjuszów, że we wtorek, dnia 10 września b.r. o godz. 6-ej p.p. odbędzie się w Częstochowie w lokalu siedziby spółki przy ul Nadrzecznej Nr. 34, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Przewodniczącego, 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok operacyjny 1932-3. Zatwierdzenie bilansu i rach. Strat i Zysków, oraz sprawozdanie za rok 1932 i udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4. Powzięcie uchwały celem pokrycia strat z lat 1931 i 1932. 5. Wydzierżawienie przedsiębiorstwa. 6. Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7. Wolne wnioski. Na zebraniu mają prawo głosu akcjonarjusze, którzy złożą swoje akcje względnie kwity depozytowe odnośnej instytucji w biurze Zarządu na siedem dni przed terminem zebrania. W razie nieprzybycia akcjonarjuszy, reprezentujących 50% kapitału akcyjnego, to w myśl § 12 Statutu Spółki, Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych akcjonarjuszy.

Do akt Nr Km. 601 1933/3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 września 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Stefanowi Lubomirskiemu w jego lokalu w majątku Kruszyna składających się z 350-ciu metrów owsa w ziarnie oszacowanych na łączną sumę 5250 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 17 sierpnia 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski**

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych Nr. 63638 wydaną na imię Tomżyńska Teodozja.

Zgubiono dowód od konia wydany na imię Łębek Antoni.

Z RADOMSKA.

— **Powrót z urlopu komisarza Paprockiego.** Kierownik komisarjatu P. P. w Radomsku p. komisarz Aleksander Paprocki, po powrocie z urlopu, w dniu 21 bm. objął urzędowanie.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Rok szkolny w miejscowych szkołach średnich i powszechnych rozpoczęty został nabożeństwem w kościele parafjalnym.

— **Statystyka chorób i zgonów.** W ubiegłym tygodniu lek. powiatowy zanotował 4 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na czerwonkę — 1, dur brzuszny—1, błonicę — 1 i na gruźlicę płuc — 1. Z czego w mieście zanotowano 1 wypadek, a 3 w powiecie.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Dzień 3 września inauguracją pracy Legjonu Młodych obwodu Radomsko.** Na ostatniem tygodniowem zebraniu Legjonu Młodych, po referacie leg. Elżanowskiego n. t. historji Legjonu Młodych i o Marszałku Piłsudskim, przystąpiono do szczegółowego opracowania programu uroczystej inauguracji, której termin wyznaczono na dzień 3-go września. Po omówieniu spraw wewnętrzno organizacyjnych, komendant W. Sękiewicz zamknął zebranie.

— **P. W. konne w Bobrach.** Staraniem Zarządu P. W. Konnych Krakusów w Widzowie z prezesem, dyr. ruchu st. Teklinów, Mikołajem Bińkowskim na czele, zostało zwołane zebranie młodzieży w Bobrach, na którem p. Bińkowski w dłuższem przemówieniu, zaznaczył cel pracy w Przysposobieniu Wojskowem i korzyści płynące po uzyskaniu zaświadczenia armji.

Poczem zebrani jednogłośnie wybrali prezesa nowej placówki p. Władysława Gonerę, zastępcą Antoniego Włodarczyka, skarbnikiem Stefana Błasiaka. Po wzniesieniu przez prezesa Bińkowskiego okrzyku na cześć pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zebranie zakończono.

Z KRAJU.

= **ŻEBRAK, KTóRY POŻYCZA PRZEMYSŁOWCOWI.** — W Warszawie zatrzymano pewnego żebraka za natrętne nagabywanie przechodniów. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego książeczkę PKO. na 500 zł., dalej 100 zł. w gotówce oraz weksel podpisany przez jednego z przemysłowców warszawskich, który pożyczył od żebraka pieniądze na lichwiarski procent. Skazany doraźnie na 100 zł. grzywny, żebrak ten nazwiskiem Kazimierz Błoński, grzywnę zapłacił odrazu.

= **ZAMACH SAMOBóJCZY PRZODOWNIKA POLICJI.** — Wczoraj w domu nr. 35 przy ul. Wolskiej w Warszawie targnął się na swe życie 37 letni Antoni Szczeciński, starszy przodownik 7 komisarjatu p. p.

Wystrzelił on do siebie dwukrotnie z rewolweru, raniąc się niebezpiecznie w czoło i górną szczękę koło prawego ucha.

W stanie ciężkim przewieziono desperata do szpitala na Czystem.

Z zeznań matki desperata oraz rodziny wynika, iż przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, spowodowany trudnościami materjalnemi i ciężkiemi warunkami służbowemi.

Przodownik Szczeciński miał żonę oraz dwoje nieletnich dzieci. Dziś około południa rodzina jego miała powrócić z letniska w Jordanowicach pod Grodziskiem. Przodownik Szczeciński służył w szeregach policji od chwili powstania straży obywatelskiej.

= **OKRADZENIE KPT. SKARŻYŃSKIEGO.** —Znakomity lotnik kpt. Skarżyński został wczoraj okradziony. Kpt. Skarżyński zostawił samochód, ofiarowany lotnikowi przez państwowe zakłady inżynierji, przed lokalem aeroklubu w Alejach Ujazdowskich. Z nieobecności właściciela skorzystał złodziej i skradł walizkę oraz płaszcz kpt. Skarżyńskiego.

Na szczęście kradzież zauważył jeden z przechodniów i pogoniwszy za złodziejem, oddał go w ręce policjanta, który przeprowadził go do komisarjatu. Płaszcz i walizkę zwrócono właścicielowi.

Złodziej oświadczył, że gdyby wiedział, że rzeczy te należą do kpt. Skarżyńskiego to by ich nie ukradł.

= **SAMOBóJCA NA TORZE KOLEJOWYM.** — Na torze kolejowym pod Gocławkiem, wkrótce po przejściu pociągu zdążającego do Warszawy, znaleziono między szynami zwłoki mężczyzny z odciętą głową, w olbrzymiej kałuży krwi.

Zawiadomiona o wypadku policja, znalazła w kieszeni marynarki książeczkę Kasy chorych, wystawioną na nazwisko Stanisława Dyrdy, mieszkańca Warszawy, z której wynika, że Dyrda leczył się w Kasie Chorych od 7 tygodni.

Nie może tu być mowy o wypadku, spowodowanym nieostrożnością. Zaszedł tu wypadek samobójstwa, którego motywami mogła być przedłużająca się ciężka choroba.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

= **STRASZNY WYPADEK** wydarzył się podczas żniw na polu w pobliżu Kiszyniewa, gdzie eksplodowała lokomobila. 8 robotników zostało poszarpanych na strzępy. 8 innych leży w stanie beznadziejnym. Chodzą pogłoski, że nieszczęście spowodował pewien bezrobotny z zemsty za zwolnienie go z pracy.

= **„HITLER JEST ŻYDEM!...“** — Sąd w Szczecinie skazał na karę 6 miesięcy więzienia pewnego marynarza amerykańskiego nazwiskiem Johnson, który oświadczył przed miesiącem w jednej z kawiarni w Szczecinie, że Hitler jest żydem, pochodzącym z Czechosłowacji.

Potworna sekta pożeraczy ludzkiej krwi.

Wyrokiem sądu okręgowego skazano w Madrycie na 15 lat ciężkiego więzienia 18-letniego Antoniego Medlina, oskarżonego o to, że w chęci zysku porwał 2-letniego chłopczyka, Antonio Vargas. Jednocześnie wyrokiem tego sądu skazano na dożywotnie ciężkie roboty dwu wieśniaków, Miguela Lopez i Romana Vinas, którzy małego Antonio, przyprowadzonego przez Madinę zamordowali w okrutny sposób, również w chęci zysku.

Fakt porwania i morderstwa zdarzył się w miasteczku Jodar w Andaluzji dnia 20 czerwca br. Dziecko znaleziono w tydzień potem w podmiejskiem lesie, martwe, z główką odrąbaną od tułowia i licznemi ranami na całem ciele.

Tło niezwykłej zbrodni jest wręcz niesamowite:

Medina, namówiony przez dwu sąsiadów porwał dziecko i przyniósł je do lasu, otrzymując za to 2 reale. Zaciekawiony, nie odszedł jednak do domu, ale ukrywszy się w gąszczu podpatrywał co dalej nastąpi. Ujrzał z przerażeniem, że obaj wieśniacy unieruchomiwszy dziecko, poprzecinali mu żyły na rękach i szyi, zbierając płynącą krew do butelek. Przestraszony — uciekł, a wkrótce sprawa się wykryła.

Jak wykazało śledztwo, zbrodniarze należeli do tajnej sekty „sacamenteca“ (wyciągaczy tłuszczu), rekrutującej się z pośród wiejskich znachorów, leczących ludzi krwią i tłuszczem pomordowanych dzieci.

Nie jest to pierwsza zbrodnia potwornych sekciarzy. W tem sam sposób zamordowano w roku zeszłym w Tarrasa, 5-miesięcznego Rafaelito de los Reyes, który poniósł śmierć z rąk leczącego się z gruźlicy Jose Alcocor. Łotra skazano na dożywotnie więzienie.

Podobnie zamordowano 5-letniego Bernardo Gonzales de la Farra. Zbrodniarz Francisko Leon zabił chłopca na polecenie Francisko da Ortega biorąc za to 3.000 reali.

Co do Lopeza i Vinasa — to okazało się, że krew małego Antonio sprzedali oni swoim własnym rodzicom. Sprawa ostatnich odbędzie się w przyszłem miesiącu.

Potworna sekta wampirów hiszpańskich jest tępiona przez władze z nadzwyczajną energją.

Sniadania z b. prezydentem Doumergue'em.

Byli prezydenci Francji korzystają z pewnych względów nawet po wygaśnięciu ich kadencji. Między innemi na kolejach francuskich. Nie wiedząc o tem, pewien cudzoziemiec miał w podróży zabawną przygodę.

Wszedł on do wagonu restauracyjnego w porze śniadaniowej. Przy najbliższem stoliku, pod oknem, siedziała starsza pani w towarzystwie leciwego pana, vis a vis dwa miejsca były wolne, pozatem cały wagon był tak zatłoczony, że nie można było wetknąć szpilki. Chcąc nie chcąc, podróżny zdecydował się na zjedzenie śniadania w towarzystwie nieznajomych. Uprzejmym skinieniem głowy staruszek odpowiedział przyzwalająco na nieme zapytanie oczu przybysza.

W chwilę potem kelner, nie czekając dyspozycji, wnosi mu pięknie ugarnirowany półmisek trufli smażonych, porcję pulardy i tęczowy puhar lodów.

Oszołomiony wyszukanem menu, cudzoziemiec wkrótce zauważył, że jest punktem centralnym zainteresowania całego wagonu.

— Może garderoba nie w porządku — myśli z zażenowaniem, ukradkiem wygładzając czupryną i rzuca okiem w przeciwległe lustro, aby sprawdzić, czy nie zapomniał krawata.

Wszystko w porządku, a jednak cały wagon patrzy niedwuznacznie na jego talerz i ruchy jego rąk.

Wreszcie para staruszków podnosi się w uniżonem pozdrowieniu.

— Kogóż, u licha, miałem za sąsiadów? — rozmyśla cudzoziemiec i woła na kelnera o rachunek i objaśnienie.

— Rachunek uregulowany—oznajmia służbiście maite d'hotel w białym kitlu. — Szanowny pan miał zaszczyt spożywać śniadanie w towarzystwie pana prezydenta Doumergue'a i jego małżonki.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

ZE SWIATA.

✕ **40 KILOMETRóW NA PLECACH ŻONY PO PIASKACH PUSTYNI.** — W tych dniach przybyła z pustyni Libijskiej do portu śródziemno morskiego, Bengazi, karawana wiodąca nawpół przytomną ze znużenia i prawie obłąkaną Europejkę, signorę Rozalję Barresi. Nie była to ofiara pustynnych porywaczy, ani podróżniczka, umierająca z pragnienia. Tragedja, która ją pozbawiła zmysłów, jest innego rodzaju: signora podróżowała z mężem po kraju piramid i dała się przezeń namówić na dłuższą wycieczkę wgłąb Czarnego Lądu.

Pewnej nocy przez szczelinę namiotu turystów przedostał się wąż jadowity i ukąsił pana Berresi. Nie było czasu do stracenia: noga siniała z minuty na minutę i groziło natychmiastowe zakażenie krwi. Cóż robi pani Berresi, wątła, szczupła kobieta? Chwyta męża na swe barki i niesie, brnąc po piasku, po posterunku policyjnego w najbliższej oazie. Idzie godzinę, dwie, trzy; nogi uginają się pod nią, w oczach tańczą krwawe ogniki. Pozostawiła już za sobą czterdzieści kilometrów rozpalonych piasków, ale jeszcze brakuje drugie tyle. Wreszcie nadchodzi moment ostatecznej niemocy: bohaterska kobieta wali się na ziemię, ale i wtedy nie ustępuje losowi: czołga się na czworakach i ciągnie za sobą bezwładne ciało. W tym momencie dostrzega ją z aeroplanu lotnik włoski; ląduje i chce zabrać oboje rozbitków, tylko, że, niestety, chory już nie żyje! Signora Barresi nie pozwala oderwać się od ciała i dopiero posterunek policji na wielbłądach sprowadził ją do miasta.

✕ **WAHANIA W SZYBKOSCI OBROTóW ZIEMI.** Po 25 latach żmudnej i uciążliwej pracy nad zagadnieniem o szybkości obrotów ziemi wokoło osi, australijski astronom, E. W. Brown, doszedł do wniosku, że w zasadzie szybkości tej dyfinitywnie nie można ustalić; ziemia obraca się niejednakowo, to szybciej, to znów wolniej, tak iż doba nie zawsze ma 24 godziny. Odchylenia te jednakowoż odbywają się nie perjodycznie, a w różnych odstępach czasu i to bez widocznej określonej przyczyny. Ostatnio fakt taki miał miejsce w r. 1918.

Według mniemania Browna odchylenia w szybkości obrotów ziemi mają bezpośrednio ścisły związek z tajaniem lodowców: zbyt szybkie spływanie kry łodowej przyczynić się może do odchyleń inercji, a temsamem może wpłynąć na przyspieszenie obrotu ziemi. Nie jest również wykluczone, iż wielką rolę odgrywa tu płynne jądro ziemi, ulegające peturoacjom. W każdym razie stwierdzony został fakt, iż przed 15 laty kula ziemska zwolniła bieg swój wokoło osi, skutkiem czego doba przedłużyła się o ułamek sekundy. Do dnia dzisiejszego, według słów Browna, różnica ta została już całkowicie wyrównaną.

Drobiazgi medyczne.

W jednym sześciennym milimetrze krwi mają ludzie 4,5 do 5 miljonów czerwonych ciałek krwi. Mężczyźni mają z reguły większą liczbę, kobiety mniejszą. Ze zwierząt kot ma w jednym milimetrze sześciennym 9,9 miljonów, koń—5,4 miljony, małpa, królik i pies mniejwięcej 6 miljonów, gil—2,6, jaszczurka—3, a żaba—3,4 miljony czerwonych krwinek.

* * *

Człowiek może być bez żołądka, jak tego dowiodły wypadki—gdy żołądek, zżarty przez raka, trzeba było wyciąć, a człowiek żył mimo to.

* * *

Przeciętnie liczy się, że kropla płynu waży 1/500 jednostki systemu metrycznego (0.05). Wobec tego 20 kropli kropli płynu uchodzi za 1 gram.

* * *

Pobyt w wielkim mieście jest bardzo szkodliwy dla osób, chorych na płuca, gdyż kurz wielkomiejski zawiera w sobie mnóstwo drobniutkich i bardzo twardych pyłków kwarcowych, które pochodzą z granitowego bruku. Pyłki te drażnią chore płuca i powodują pogorszenie się stanu chorego.

* * *

Zarówno abstynenci jak i alkoholicy godzą się co do jednego punktu: że dzieci do lat czternastu nie powinny nigdy i w żadnej formie otrzymywać alkoholu.

* * *

Nasze paznogcie rosną rocznie po pięć cyntymetrów.

* * *

Bakterje gruźlicy są tak maleńkie, że trzebaby ułożyć ich 300 do 400-tu jedna na drugą, aby otrzymać długość milimetra.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 18 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tr. z ogrodu Bagatela. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom. meteorol. 12.35 D. c. koncertu. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Skrzynka P.K.O. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Stefan Batory a Gdańsk“, wygł. prof. H Mościcki. 18.35 Arje i pieśni 59.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19 40 Kwadrans literacki p.t. Nowe mieszkanie“ A. Lange. 20.00 Recital fortepianowy J. Smidowicza. 20.50 Dziennik wiecz. 21 00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Wiadości meteor. i kom. policyjny. 22.50 Muzyka taneczna.

...NY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Weiniecki

Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Dr. Br. Swięcki ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,